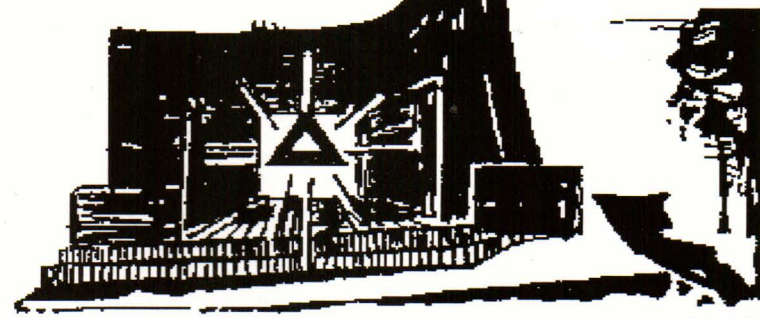


Dziś w numerze m.in: Można nie czytać * Katechizm Kościoła Katolickiego: Wielkanoc i Zmartwychwstanie * A mój Tato powiedział: Wielkanoc * Głos Anioła: Alleluja! Witam cię ... * Rozmowa miesiąca z ks. Andrzejem Bohdanowiczem * Kalendarz historyczny * Zerwany różaniec * Eksterminatorzy * Pryszcz * Wielkopostne roboty na drogach * Rekolekcje w oczach młodych z klas VIII * Oczekując Matki Bożej Fatimskiej: Ruszamy z przygotowaniami * Centrum Kultury Katolickiej * Procesja Rezurekcyjna * Dzień Wspólnoty * Niedziela Gnieźnieńska * Chrzty - Śluby - Pogrzeby * Patronują naszym ulicom: Stanisław Brzeczowski * Informujemy - zawiadamiamy * Zachęcamy do przeczytania * Krzyżówka świąteczna * Konkursy *

Na oścież



do użytku wewnętrznego

**Kwiecień
4 (31)
1 9 9 6**

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników w Bydgoszczy Fordonie

Mieczysława Buczkówna



Wielkanoc

**Alleluja! Biją dzwony.
Zmartwychwstanie.
Chleb i jaja poświęcone
Na stół zanieś.**

**Tam już owies się zieleni
Przy nim malowanki.
Chorażewka się czerwieni
Nad białym barankiem.**

**To Pan Jezus nam
zmartwychwstał. A wy?
Co robicie mili?
Przecież może się tu zjawić
W każdej chwili!**

Najlepsze życzenia wielkanocne Kapłanom oraz wszystkim Parafianom i Gościom

składa Redakcja

Mozna Nie Czytać

- Mam trzy lata, trzy i pół - jak recytują przedszkolaki. Trudnym zadaniem jest, aby myślą objąć wszystkie osoby i sprawy, które złożyły się na trzyletni okres powstawania naszego parafialnego miesięcznika *Na oścież*. Dobrze jest jednak zatrzymać się chwilę, aby spojrzeć wstecz i jednocześnie wprzód. Wstecz, aby zobaczyć dzieło - tego *trzylatka*, który rósł i dojrzewał, oraz wprzód aby ujrzeć nadzieję dla dalszego jego rozwoju.

Staramy się rejestrować i opisywać różnorakie formy życia Parafii, bo o tym trudno jest przeczytać w innej gazecie. I dlatego cieszymy się, że w Parafii jest stałe grono Czytelników i dziękujemy im za wierność. Od ks. Proboszcza, jako najważniejszej Osoby w Parafii, zależy czy pismo parafialne może ukazywać się czy też nie, a bez Jego odwagi i zaufania dla Zespołu Redakcyjnego nie byłoby to możliwe. Dziękujemy więc Jemu za to. Dziękujemy też całemu gronu współpracowników (jest ich przynajmniej kilkunastu i nowi powoli przybywają), którzy poprzez różne działania: pisanie tekstów, dostarczanie wiadomości, rysowanie ilustracji, układanie krzyżówek, fundowanie nagród, sprawdzanie poprawności językowej, pomoc w kolportażu współtworzą to dzieło. Jest okazja aby poinformować, że *Na oścież* wysyłane jest m.in. do Biblioteki Narodowej, Uniwersytetu Warszawskiego, Centrum Prasy Parafialnej w Warszawie, Redakcji Programów Katolickich TVP SA, Radia Maryja itd.

Numer bieżący bogaty jest różnorodnością tematów rekolekcyjno - wielkanocnych. Jakże różne mogą być formy i owoce rekolekcji; jak ważne jest ludzkie życie, jak czuły i wymagający nasz Anioł Stróż. Jakże ważni są ludzie i zdarzenia, które tworzą dzieje miasta, dzielnicy, parafii. Jakie proste i nieskomplikowane - co do przestrzeganych zasad - może być życie przypomniane tym, którym *tato* powiedział.

FRed

A mój tato powiedział ...

Wielkanoc

“Po długim okresie oczekiwania zbliżała się Wielkanoc. Dzieliły ją już tylko Wielki Piątek i Wielka Sobota. W piątek szło się oczywiście do Grobu Pańskiego, by w ciszy i powadze skupić się nad grzeszną ludzką naturą. Był to czas całkowitego wyciszenia i zastanowienia, pora rachunku sumienia. Natomiast w sobotę udawało się na poświęcenie pokarmów.

W koszyczku oprócz wędliny, pieczywa i ciasta znajdowały się pisanki własnoręcznie - rzecz jasna - wykonane. Jajka należało gotować wraz z łupinami cebuli. Nadawały one skorupkom jajek piękny złoty lub brązowy kolor. Potem farbami wodnymi nanosiło się jak najbardziej fantazyjne wzorki i desenie (szlaczki, wężyki, kropki czy wywijasy). Koszyczek pokryty był koronką “brabancką” i trzeba było się z nim dopchać jak najbliżej księdza, gdyż potraw nietkniętych wodą święconą nie można było uważać za święconkę. Musiała więc paść na nie choć jedna kropelka, żeby nabrały mocy i ważności świątecznej.

Wielkanoc zaczynała się Rezurekcją o świcie w niedzielę. Po powrocie do domu atmosfera była uroczysta i podniosła. Stół był przybrany świątecznie i wiosennie. Centralne na nim miejsce zajmowała szynka osobiście przez mamę gotowana. Ułożona była ona na półmisku wraz z innymi “cudami sztuki rzeźniczej”. Były oczywiście jajka, którymi dzielono się podczas śniadania; baranek z masła, dużo bukszpanu i figurka Chrystusa Zmartwychwstałego.

(dokończenie na str.6)



Katechizm Kościoła Katolickiego

Wielkanoc i Zmartwychwstanie

Wielkanoc nie jest po prostu jednym ze świąt, ale jest “Świętem świąt”, “Uroczystością uroczystości”, tak jak Eucharystia jest Sakramentem sakramentów (Wielkim Sakramentem). Święty Atanazy nazywa Wielkanoc “Wielką Niedzielą”, podobnie jak nie tylko na Wschodzie poprzedzający ją tydzień nazywany jest “Wielkim Tygodniem”. Tajemnica Zmartwychwstania, w której Chrystus unieścieł śmierć, przenika swoją potężną mocą nasz stary czas, aż wszystko zostanie Mu poddane. (1169)

Na Soborze Nicejskim (325) wszystkie Kościoły zgodziły się obchodzić Paschę chrześcijańską w niedzielę po pełni księżyca (14 Nisan), po wiosennym zrównaniu dnia z nocą. Reforma kalendarza na Zachodzie (nazwanego w 1582 roku “gregoriańskim” od imienia papieża Grzegorza XIII) wprowadziła różnicę kilku dni w stosunku do kalendarza wschodniego. Obecnie Kościoły zachodnie i wschodnie dążą do porozumienia, by na nowo dojść do wspólnej daty celebrowania dnia Zmartwychwstania Pana. (1170)

Przedmiotem wiary w Zmartwychwstanie jest wydarzenie historyczne poświadczane przez uczniów, którzy rzeczywiście spotkali Zmartwychwstałego, a równocześnie wydarzenie tajemniczo transcendentne jako wejście człowieczeństwa Chrystusa do chwaty Bożej. (656)

Pusty grób i leżące płótna oznaczają, że ciało Chrystusa dzięki mocy Bożej uniknęło więzów śmierci i zniszczenia; przygotowują one uczniów na spotkanie Zmartwychwstałego. (657)

Chrystus, “Pierworodny spośród umarłych, jest zasadą naszego zmartwychwstania; już teraz przez usprawiedliwienie naszej duszy, a później przez ożywienie naszego ciała. (658)

(dokończenie na str. 4)

To ja - Twój Anioł

Alleluja! Witam Cię radośnie!

Wszystko dzisiaj we mnie śpiewa, dlatego przepraszam, że to pisanie będzie może trochę chaotyczne. Ale to tak już jest, jak w duszy śpiewa, to słowa wydają się takie kulawe, takie słabe i liche ... aż przykro ich używać!

Czy wiesz o czym mówię? To taki stan kiedy radość i szczęście zamykają usta, a serce wprost się wyrывa ku niebu, by Bogu samemu wyśpiewać siebie. Trudno takie chwile zamknąć w słowach...I tak naprawdę mogą je zrozumieć tylko ci, którzy sami przeżyli to radosne uniesienie... A jeszcze lepiej rozumieją ci, którzy przeszli przez Krzyż. Tak naprawdę nie ma prawdziwej i głębokiej radości bez Ukrzyżowania. Bo czy może być Zmartwychwstanie bez śmierci...?

A gdy tak patrzę na Ciebie, to czasami aż chce się płakać i skrzydła załamuje... uciekasz od trudu jak najdalej, od bólu się odgradzasz, cierpienia nie chcesz... a to wszystko jest łaską prowadzącą do Zmartwychwstania! Powiedz mi - dlaczego tak łatwo dajesz się wciągnąć w całe to przedświąteczne zabieganie, byleby tylko odsunąć od siebie tajemnicę krzyża...

Wiesz - czasami to brakuje mi ciała - wtedy mógłbym Cię kopnąć w kostkę, byś się zatrzymał i posłuchał, byś zrozumiał, że poza Twoim mieszkaniem, stołem, gośćmi, śnieżnobiałym obrusem i wytrzępanymi dywanami jest jeszcze całe, przeogromne Twoje wnętrze - niezagospodarowane, zagracone - mniej lub bardziej przykurzone. Jeśli Ty nie zaczniesz tam sprzątać i Bogu nie pozwolisz zamieszkać, to wiedz, że zajmie się nim kto inny - ten, który chce Cię zniszczyć - szatan... on czuwa lepiej niż Ty i czeka na każdy najmniejszy brud w Tobie.

(dokończenie na str. 6)

Wszystko co mówię odnoszę najpierw do siebie ...

z rekolekcyjną ks. Andrzejem Bohdanowiczem

rozmawiają Aga i Karolina

Księżu Andrzeju, właśnie przed chwilą zakończyliśmy Rekolekcje. Jak Ksiądz prowadzący te Rekolekcje się czuje, jakie Ksiądz ma wrażenia?

Rekolekcje to zawsze niesłychane przeżycie. Staram się osobiście je przeżywać i dlatego są one dla mnie też po części krzyżujące, bo każde słowo to jest najpierw słowo, które staram się sam przeżyć i mówić do siebie. Zdumiewa tajemnica potęgi słowa, które czasami wydaje się takie bezbronne, takie niewinne, a jednocześnie ma wielką moc i to widać po wielu nawróceniach, po rozmowach z młodymi ludźmi. Czasami wypowiedziane słowo, może nie do końca świadomie, gdzieś tam zaowocuje, zaczyna drażnić, niepokoić, zaczyna przynosić owoc przemiany, nawrócenia. Jest to niesłychana przygoda, która tylko jest możliwa jeśli podchodzimy do tego z wiarą, gdy mamy świadomość, że nie my jesteśmy najważniejsi lecz Ten, który pragnie być Mu tylko użyczili swoich ust, swojego serca, swojego słowa. Dlatego takie właśnie refleksje po każdych rekolekcjach. Czy te rekolekcje przybliżyły mnie bardziej do Boga? Jest też pokusa szukania samego siebie na rekolekcjach, jakiegoś cieszenia się własnym słowem, trzeba się przed tym bronić, oddawać to wszystko Panu, żeby rzeczywiście On był najważniejszy.

Powiedział Ksiądz o tej potędze słowa, które tak trafia. Jeśli mogę spytać: jak Ksiądz przygotowujesz do takich rekolekcji? Jak to słowo powstaje?

To trudne pytanie. Przede wszystkim takie przygotowanie duchowe polega na podzieleniu się tym, czym sam żyję. Ponadto wspiera mnie modlitwa (wspomniałem na początku rekolekcji o modlitwie sióstr karmelitanek). To zaplecze modlitewne jest dla mnie bardzo ważne i nigdy nie wyruszam na żadne rekolekcje bez świadomości, że są ludzie którzy się modlą, którzy ten trud wspierają swoją ofiarą, postem, modlitwą. Trzeba też uporządkować swe myśli, zastanowić się nad tematami, które warto poruszyć w zależności od środowiska, od czasu, ewentualnie zapotrzebowań. Ja nie potrafię wszystkiego do końca przewidzieć i w czasie nauki pozwalałem się prowadzić Duchowi, który podpowiada. Kiedy wychodzę, kiedy staję przed ludźmi nie znam ostatecznej wersji tego co powiem tzn. znam temat, znam główne punkty, ale czym one zostaną wypełnione w danej chwili, jakie słowo zostanie mi dane jest dla mnie tajemnicą.

Co jest z kolei specyfiką rekolekcji akademickich?

To jest specyficzne grono, środowisko niesłychanej miłości i cierpliwości. Jest to umiejętność odkrycia takiej płaszczyzny porozumienia, która będzie uwzględniała właśnie tą sytuację, wasz wiek, wasze zainteresowania, waszą historię. Chodzi o to, by umieć wczuć się w daną sytuację, wasze oczekiwania, zapotrzebowania. Jesteście mało agresywni w stosunku do prowadzącego rekolekcje, bo jesteście bliżej Kościoła. Gdybyśmy weszli w

środowisko oddalone od Kościoła, to może byłoby to bardziej bolesne starcie z tym światem ludzi młodych, ale Pan Bóg był dla mnie łaskawy.

Dlaczego taki temat rekolekcji: "Życie z wiary"?

Życie proponuje rozmaite formy, modele czy sposoby życia. Młody człowiek (zresztą nie tylko młody), jest szczególnie podatny by pójść drogą łatwą, przyjemną, ale jednocześnie drogą pustą, która na dłuższą metę nie sprawdza się. To właśnie odkrywam dla siebie jako wezwanie szczególnie wtedy, kiedy człowiek nie widzi owocności swojej pracy, kiedy wydaje mu się, że to nie ma sensu. Wtedy właśnie widzi, że jedyne rozwiązanie to życie z wiary, to całkowite oddanie się, powierzenie się, oparcie się na Panu pomimo niepowodzeń, porażek. To jest właściwie prawda naszej Ewangelii, prawda o naszym życiu i dlatego wydawało mi się, że to jest podstawa, fundament i stąd właśnie: "Życie z wiary".

Co jest największą radością dla rekolekcyjnego? Co dla księdza, który zakończył prowadzenie tych rekolekcji było największą satysfakcją?

Wspomniałem na początku jednej z nauk doświadczenie kapłana, który jest świadkiem nawrócenia młodego człowieka. Jak piękny jest człowiek, który się nawraca, który odkrywa Boga na nowo, który potrafi stanąć w prawdzie, z odwagą wyznać swój grzech, który wzrusza się słysząc słowo Pana, tego Boga, który jest taki pokorny, łagodny, dotyka z delikatnością, który nie rani, który leczy. To jest najpiękniejsze kapłańskie doświadczenie, a to dane mi było właśnie przeżyć podczas tych rekolekcji. Poznałem piękno człowieka, który się nawraca, piękno jego wnętrza, jego głębię. Uderza atmosfera tutaj w tej parafii, na plebanii, wspaniały Proboszcz, kapłani. To jest właśnie to!

Jak Ksiądz odczuwał atmosferę w czasie rekolekcji?

Trochę mnie dziwiło, że jest taka cisza. Nie wiem czy moje słowa trafiały, czy nie. To jest zawsze tajemnica. Czasem najgorsze kazanie po ludzku sądząc, przyniesie owoc obfity, a ja szczególnie liczyłem na zaplecze modlitewne i dlatego naprawdę specjalnie nie ufałem temu słowu, które sam mówię, tylko tej mocy, którą ona niesie z sobą. Może oczekiwałem od młodych ludzi, większego zaangażowania w liturgię, w śpiewy, mówienie swoim głosem. Jest dużo ludzi zamkniętych w sobie, ale to jest problem naszego wchodzenia w świat, naszego odbioru mediów, radia czy telewizji. Człowiek praktycznie nastawia się na odbiór, na doznanie, staje obok i czeka, że ktoś coś przygotowuje dla niego. Myślę, że nie można się zniechęcać, lecz trzeba się pobudzać i wzajemnie dopingować do tego, żeby było lepiej. Ale to może być tylko moje subiektywne odczucie.

Dziękujemy, że znalazł Ksiądz jeszcze chwilę na rozmowę. Życzymy wiele mocy.

Również dziękuję bardzo. Z Bogiem! Trzymajcie się! Bóg zapłać!



Dlaczego tak?

Jak tylko sięgnąć pamięcią - nawet najstarsi górale nie pamiętają inaczej - w polskich kościołach w dzień Wielkanocy, wcześniej rano wszyscy gromadzili się przy Grobie Pańskim, by stąd wraz z Chrystusem Zmartwychwstałym wyruszyć w radosnej procesji. To symboliczne otwarcie Grobu zwiastowało wszystkim, Chrystus żyje, zmartwychwstał! I oto teraz po tylu wiekach nagle zmieniają nam religię - nie będzie rano procesji (zresztą w naszej parafii już od kilku lat nie ma jej rano), a nawet nie będzie wczesnej Mszy św., w której uczestniczyli również tacy, którzy jedynie ten raz w roku odwiedzali kościół. Wielu pyta - o co tu właściwie chodzi?

Gdyby sięgnąć do wypowiedzi Soboru Watykańskiego II, okazałoby się, że ta największa uroczystość, w jakiej manifestujemy główną prawdę naszej wiary Zmartwychwstanie naszego Pana, ma swoje korzenie w Pasce Żydowskiej - święcie, które uobecniło przejście (hebr. pesach, Pascha) Boga pośród swego ludu w Egipcie i uwolnienie go z niewoli Faraona, a później, co roku, z każdej innej niewoli, również niewoli grzechu. Wtedy zabijano baranka paschalnego, w czym widziano też prześlągnięcie za grzechy. Właśnie taką Paschę przeżywał ze swymi uczniami Jezus i nadał jej nowego znaczenia - On sam stał się Barankiem Paschalnym, który prześlągnął Ojca za nasze grzechy. Kiedy zaczynała się Pascha, o zmroku w Wielki Piątek, On umarł za nas na Krzyżu. Kiedy zaś niewiasty po Święcie udały się do Grobu nie znalazły już ciała Jezusa, ale Żywego, Zmartwychwstałego Pana. Dlatego też Kościół pierwotny czuwał całą tę Świętą Noc, by tak jak Żydzi celebrować Paschę, ale już inną, nową - przejścia ze śmierci do życia.

Euzebiusz w Historii Kościoła wspomina, że cesarz Konstantyn ze względu na wielki ruch pielgrzymów do miasta stołecznego i nocne czuwanie kazał oświetlić miasto. Wtedy też dopiero w IV wieku, wprowadzono Mszę świętą w dzień Wielkanocy. Sama Rezurekcja, tj. Procesja Rezurekcyjna jest znana w Polsce od X wieku. Wcześniej jej nie było. Dziś obchodzi się ją jeszcze tylko w Austrii i niektórych diecezjach Niemiec. Kościół nie chce zrywać z tradycją, chce jedynie uwypuklić znak światła w nocy (znak Chrystusa Zmartwychwstałego, jako światła dla sytuacji grzechu) i związku Paschy Jezusa z Paschą Izraela, w której objawił swą potęgę ten sam Bóg, którego moc się nie zmniejszyła, który nie ma więcej siwych włosów, który mógł uwolnić Izraela z ręki Faraona, który może uwolnić człowieka z ręki śmierci wiecznej, spod panowania grzechu. Dlatego Procesja Rezurekcyjna jest związana z nocnym czuwaniem, a pierwsza Msza św. wcale nie jest "ważniejsza niż pozostałe".

(LP)

Od redakcji:

Wigilia Paschalna w naszej parafii w Wielką Sobotę o godzinie 22.00 i po niej Rezurekcja (procesja), a w Wielkanoc odwołujemy Mszę świętą o godzinie 7.00, nie ma Mszy świętej o 6.00. Pierwsza Msza o godzinie 8.30

(dokończenie ze str. 2)

Wielkanoc i Zmartwychwstanie

W Katechizmie w wielu miejscach jest mowa o Wielkanocy i Zmartwychwstaniu. Jak wiemy, dla każdego chrześcijanina Wielkanoc jest lub powinna być najważniejszym wydarzeniem roku. Jej wielkość wynika z nadzwyczajnego, niepowtórzonego nigdy później wydarzenia jakim było Zmartwychwstanie - pokonanie na zawsze śmierci przez Jezusa Chrystusa. To ono jest istotą tej Nocy. On jest pierwszym i jak dotąd jedynym Człowiekiem powstałym z martwych.

W życiu wiele razy stajemy wobec tajemnicy życia i śmierci. O czym myślimy, gdy czytamy o ofiarach śmiertelnych najróżniejszych wypadków? A co dzieje się z nami gdy śmierć spotyka kogoś nam bliskiego lub sami znajdujemy się blisko naszej śmierci? Wówczas to, w sposób może najbardziej oczywisty - realny, staramy się wracać do pytań o sens życia i śmierci.

Pewnego razu byłem uczestnikiem pogrzebu człowieka prawego i sprawiedliwego. Pieśniami wielkanocnymi żegnaliśmy go i odprowadzaliśmy do grobu. Czy złożenie ciała w grobie oznaczało wtenczas metę jego życia - miejsce wiecznego spoczynku czy punkt oczekiwania na jego zmartwychwstanie? Myśl o zmartwychwstaniu była jedyną sensowną odpowiedzią na to pytanie. Pytanie po co żył miało swoją realną odpowiedź - aby zmartwychwstać. Ale czy my w to wierzymy?

Kalendarium historyczne

BYDGOSZCZ

19 kwietnia 1346	Król Kazimierz Wielki w czasie pobytu w Brześciu Kujawskim wystawia dokument lokacyjny dla miasta Bydgoszczy
8 kwietnia 1897	Zatwierdzono projekt budowy stacji wodociągowej w Lasku Gdańskim (stacja istnieje do dziś)
1 kwietnia 1914	Otwarto największe kino w mieście Bydgoszczy (dzisiejsze Kino "Pomorzanie") liczące 764 miejsca
11 kwietnia 1946	W budynku poklasztornym SS Klarysek otwarto Muzeum (ul. Gdańska). Mieści się tu dziś Muzeum im. Leona Wyczółkowskiego.
17 kwietnia 1980	W bazylice pw. św. Wincentego a Paulo wystąpiła murzyńska grupa wokalna "The Johnny Thompson Singers" śpiewająca stare murzyńskie pieśni religijne
21 kwietnia 1990	Na Starym Rynku Aniela Korzycka i Adam Borzobochaty odsłonili tablicę pamiątkową upamiętniającą Ofiary Więzień Okresu Stalinowskiego. Mszę św. odprawił i tablicę poświęcił ks. bp Jan Nowak.

FORDON

18 kwietnia 1963	Powstała Fordońska Spółdzielnia Mieszkaniowa
7 kwietnia 1983	Rozpoczęto pierwsze prace budowlane w Nowym Fordonie (Rejonowa Przychodnia Lekarska)
1 kwietnia 1988	Uruchomiono Stację Pogotowia Ratunkowego dla Fordonu (ul. Pielęgniarska)
26 kwietnia 1990	Przekazano Miejskiemu Konserwatorowi Zabytków panu Maciejowi Obremskiemu XVIII - wieczny klasycystyczny obiekt kultury judaistycznej - Fordońską Synagogę. Obiekt ten po remoncie ma być przeznaczony na cele kulturalne.

PARAFIA

25 kwietnia 1984	Odprawiono pierwszą Nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.
25 kwietnia 1985	Dokonano poświęcenia tymczasowej kaplicy. Obecnie trwają prace nad przystosowaniem jej pomieszczeń na potrzeby Centrum Kultury Katolickiej.
5 kwietnia 1992	Ukazał się pierwszy numer parafialnego miesięcznika "Na oścież".
10/11 kwietnia 1994	Nawiedzenie relikwi św. Wojciecha
26/27 kwietnia 1995	Odbywała się wizytacja kanoniczna. Wizytację przeprowadził ks. bp Bogdan Wojtuś.

Eksterminatorzy

“Bez stosowania znieczulenia wobec dziecka aborcjonista kleszczami chwyta nogę lub inną część ciała i obracając wyrwa je z ciała dziecka. Kregosłup musi zostać złamany, a czaszka zmiażdżona (w innych metodach stosuje się np. usuwanie tkanki mózgowej metodą odsysania), aby ich usunięcie stało się możliwe. Funkcja "pielęgniarki" polega na skolekcjonowaniu części ciała dziecka, w celu upewnienia się, że wszystko zostało usunięte. Porozrywane części ciała najczęściej "ładują" na wysypisku śmieci.” (Willke B. i J. Aborcja. Pytania i odpowiedzi).

Czy można sobie wyobrazić bardziej bestialskie traktowanie człowieka? Czy nie nasuwają się skojarzenia z eksterminacją dokonywaną w obozach zagłady przez hitlerowców?

Zaiste, przerażające jest jakimi przestankami kierują się ludzie z SLD i Unii Pracy, którzy ponownie domagają się ułatwienia oraz legalizacji dokonywania takich zbrodni. Czy ma to cokolwiek wspólnego z człowieczeństwem?

Znamienne jest, iż wszystkie dyskusje dotyczące aborcji (czytaj: mordowania) zaczynają przybierać podobną formę. Z jednej strony padają argumenty rzeczowe wsparte troską o drugiego człowieka, z drugiej hasła i slogany oraz odwoływanie się do tzw. "obietnic wyborczych" dla utrzymania swoich stołków. A te stołki próbuje się chronić nawołując do takich ohydnych zbrodni.

O aborcji powiedziano już niemal wszystko, dlatego każdy kto wykazuje minimum dobrej woli i z troską o drugiego człowieka, jest jej przeciwnikiem. Zwolennikiem może być tylko człowiek w którym zwyciężyło zło, bądź głupiec, który nie potrafi lub nie chce zrozumieć prawdy.

Jednakże sformułowania padające z ust zwolenników mordowania (choćby w niedawno zaprezentowanym programie Telewizji Bydgoskiej z udziałem posłanki Unii Pracy), zmuszają nie tylko do zabrania głosu, ale również zdecydowanej repliki. Za "wyssane z palca" bowiem należy uznać twierdzenie, jakoby ludzie broniący życia nie pomagali chorym, ubogim, sierotom, czy niepełnosprawnym. Gdyby Pani Poseł chociaż na chwilę oderwała się od sloganów, a zainteresowała się rzeczywistością, wówczas może by nie opowiadała takich bzdur przed kamerami, gdyż rzeczywistość jest zupełnie inna. Zadziwiające jest także posługiwanie się argumentem o ogromie aborcji podziemnej. Jeżeli ktoś zna takie przypadki, wówczas w świetle obowiązującego prawa, powinien poinformować prokuraturę o przestępstwie, a jeżeli nie, to takie wywody są zwykłym oszustwem. Natomiast zupełnie śmiesznie brzmi w ustach parlamentarzystki zaprzeczenie, iż podatki zasilają budżet. Czyżby Pani Poseł nie wiedziała w jaki sposób on powstaje?

Takich "kwiatków" można by przytoczyć więcej, gdyż dyskusje są nimi przepelnione. Jednej stronie zaczyna brakować już rzeczowych argumentów, chociaż tak na dobrą sprawę nigdy takowych nie miała. Minęły już czasy, kiedy zwolennicy aborcji próbowali negocjować ludzką naturę życia

poczętego w łonie matki. Nie zaprzeczają też, że aborcja jest złem, a przerwanie życia ludzkiego morderstwem, aczkolwiek panicznie przed tym określeniem uciekają.

Aktualne jest jednak podstawowe pytanie: czy człowiek może, w majestacie prawa, mordować drugiego człowieka?

I nieistotne są tu względy materialne, społeczne czy polityczne. Większość morderstw przecież dokonywanych jest na podłożu materialnym.

Na to pytanie odpowiedź także musi być jednoznaczna: TAK lub NIE, każdy też musi na nie jednoznacznie odpowiedzieć.

Czy jest jakaś różnica między ludźmi dokonującymi, podobnych jak we wstępie zbrodni (lub do nich nawołującymi), a oprawcami z Oświęcimia, czy też innych obozów zagłady? I w jednym i drugim przypadku mamy do czynienia z eksterminacją - tępieniem określonych grup ludzi (w przypadku aborcji tych najbardziej bezbronnych). Używanie zaś wyszukanych, oględnych określeń jest zwykłym zakłamaniem. Rzeczy należy nazywać po imieniu, gdyż często w dyskusjach zapomina się o sednie.

Często traktuje się aborcję jako temat zastępczy. Poniekąd jest w tym dużo racji. Jednakże obserwując naszą obecną rzeczywistość odnosi się wrażenie, że jest to jeden z elementów zamierzonej polityki. Polityki eksterminacji z naszego życia dobra, prawdy, sprawiedliwości, miłości.

No bo jak inaczej odczytać działania ministra edukacji narodowej, który na samym początku swojego urzędowania, próbuje odebrać rodzicom prawo do współdecydowania o programie szkoły oraz odrzucić model rodziny oparty na małżeństwie i dzieciach połączonych więzami miłości i szacunku, a na pełnomocnika ds. wychowania seksualnego w szkole powołuje człowieka, który miłość sprowadza do seksu.

Jak odczytać powoływanie na wysokie stanowisko w Kancelarii Prezydenta osoby, która całą swoją działalność publiczną poświęca walce o prawo do swobodnego mordowania dzieci?

Jak rozumieć "sprawiedliwość" polegającą na umarzaniu postępowania wobec oszusta, który w drodze do najwyższego urzędu w kraju posługuje się kłamstwem, za to zwalnia się ze stanowiska i wszczyna postępowanie wobec prokuratora, który dążył do potępienia tego oszusta.

Jak wreszcie traktować odbieranie emerytom należnych im waloryzacji świadczeń? Może są już niepotrzebni? A może jest to preludium do wprowadzenia eutanazji, po uporaniu się z aborcją. W zamian za to proponuje się dotowanie z budżetu m.in. partii politycznych czy też środków antykoncepcyjnych. Wszystko to dzieje się w sytuacji gwałtownego spadku przyrostu naturalnego do poziomu, gdy nie ma już prostej zastępowalności pokoleń, w sytuacji ograniczania zasiłków rodzinnych, pielęgnacyjnych, wychowawczych, chorobowych.

Kto ma uszy niechaj słucha, kto ma oczy niechaj patrzy. Kto ma rozum niechaj z niego korzysta. Niech poprzez parawan sloganów i kłamstw wyborczych docieka prawdy i sprawiedliwości.

Bogdan



(dokończenie ze str. 2)

Alleluja! Witam Cię radośnie!

Więc muszę znaleźć sposób, aby Cię kopnąć i to boleśnie - byś przynajmniej zapytał: kto i dlaczego?

Zacznij sprzątać ... u siebie w sercu. Nie omijaj okazji, by w te ostatnie dni, godziny nie zajrzeć do Pana Jezusa i Jemu wszystko ofiarować. Nie martw się - zdążysz posprzątać mieszkanie. To też jest ważne, bo o wiele przyjemniej świętować w czystym, wysprzątanym pokoju... ale o ile paskudniej gdy w tym czystym pokoju siedzisz Ty z brudnym sercem! Mam dla Ciebie propozycję: nie zwlekaj z posprzątaniem swego serca i nie odkładaj pojednania na ostatnie 5 minut; spróbuj też w czasie Triduum codziennie przyjść do kościoła, dobrze?

W Wielki Czwartek proś Jezusa, by razem z chlebem i winem przemienił także i Ciebie, by umocnił Cię na czas próby. Przytul się do Niego jak św. Jan i usłysz Jego bijące serce.

W Wielki Piątek razem z Jezusem wyrusz na Drogę Krzyżową. Każdą czynnością, każdym słowem i myślą bądź przy Nim. To takie ważne byś zgodził się na Krzyż i z miłością go przyjął. Chcę być z Tobą szczerzy - nie będzie łatwo, ale sam Bóg będzie Ci pomagał i ja podpora dla Ciebie będę, nie zostaniesz sam. Ale i Ty bądź dla innych. Bądź Szymonem, Weroniką, Matką. Tak wielu potrzebuje Twojej pomocy, Twojego uśmiechu, spokoju, Twojego "jestem", Twojej cierpliwości... po prostu Ciebie. Nie zamykaj się! Już niejednokrotnie przeżyłeś ten dzień byle jak... i Pan Jezus umarł samotny, bo Tyś akurat biegł po sklepach albo trzepał dywan... stań pod Krzyżem, czuwaj przy Grobie - byś nie przeoczył radości Zmartwychwstania.

W Wielką Sobotę stań się światłem i taki przeżyj tą ostatnią noc Jezusa w Grobie...taki - cały świetlany - pobiegnij rano w niedzielę, by odnaleźć Zmartwychwstałego...

Jeśli dobrze przygotujesz swoje serce to w niedzielę rozkwitniesz prawdziwą radością. I razem będziemy mogli wyśpiewać "Alleluja!"

A potem będziesz mógł iść dalej w życie do swoich codziennych, normalnych zajęć i całym sobą mówić, śpiewać "Chrystus żyje! Zmartwychwstał!"

Tylko proszę Cię o jeszcze jedno - tak na co dzień nie zapomnij o Krzyżu, o Jego cudownej łasce i przemianie. Tak na co dzień też go przyjmij, dobrze? A potem powstawaj z martwoty grzechu ku życiu, ku radosnemu życiu z Bogiem.

No i uśmiechaj się - tak szczerze, po dziecięcemu - do wszystkich, znajomych i nieznanym, do lubianych, a szczególnie do tych mniej lubianych.

Zgodziłeś się być Aniołem Pocieszycielem, pamiętasz? A może by tak nie tylko w Wielkim Poście, ale i później...?

Spróbuj!! Będę blisko.

Trzymaj się zmartwychwstałego Jezusa, a nie zginiesz!

Twój Anioł M.

P.S. Umówmy się, że rano, kiedy się obudzisz i zanim ruszysz do codziennych obowiązków, uśmiechniesz się do Pana Jezusa i do mnie. A my - Pan Jezus i ja - uśmiechniemy się do Ciebie, zgoda?

Od redakcji:

A może ktoś napisze do Anioła?



(dokończenie z str. 2)

Wielkanoc

Były to Święta bardzo radosne i pełne optymizmu. Nadchodząca wiosna i budzące się życie w przyrodzie napawały człowieka wiarą, wróżąc pomyślność własną, rodziny i kraju. Z naszego zasobnego stołu zawsze jakaś część dostawała się uboższym. Taka była tradycja. Nigdy bowiem nie zapominało się o tych, którzy mniej radośnie obchodzili te Święta. Zresztą wydaje mi się, że ta pamięć o innych była bardziej wyrazista i niewymuszona. Teraz akcje charytatywne robią to bardziej "zawodowo", a w tamtych czasach byliśmy - tak to widzę dziś - trochę bliżej siebie. Bardziej dostrzegaliśmy drugiego człowieka.

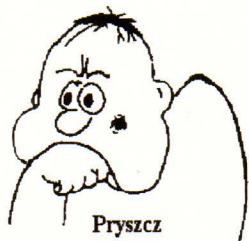
Mijały Święta i życie wracało do normy. Wiosna szalała na świecie. Nowe życie wybuchało z całą mocą. Uczyto się więc, żyło dalej i kochało. Ale o tym może innym razem.

Po wysłuchaniu tej opowieści pomyślałem sobie, że ludzie w wieku mego taty bardzo jasno i mocno widzą zmiany w życiu i tradycji, szczególnie w momencie porównań współczesności ze wspomnieniami. Wszystko pędzi bez chwili zastanowienia. Nie ma czasu na zajmowanie się losem innych. Idzie wiosna. Może więc - jak kiedyś - serce czyjeś zapuka do innych i podzieli się przyjaźnią i dobrocią? Idący ulicą z przeciwka to też człowiek. Może czeka na bezpłatny nasz uśmiech?

Wojciech



Wielkopostne roboty na drogach



Pryszcz

**Gdzie dwóch lub trzech
jest zgromadzonych
w imię Moje,
tam przynajmniej jeden
musi pracować.**

Bernard G.

Dokąd leziesz sieroto? - to pytanie, które jednych zbulwersowało, innych zaciekawiło, jeszcze innych zdenerwowało czy zainteresowało - odkąd pojawiło się na plakatach zapowiadających rekolekcje. Prowadził je od 25 do 27 marca ks. Krzysztof wraz z ekipą z *D u s z p a s t e r s t w a* Akademickiego "Martyria" w II Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Konopnickiej w Inowrocławiu.

Zadane na wstępie pytanie miało sprawić, że licealiści spojrzą włąb siebie i określą dokąd idą, dokąd ich droga prowadzi. Tuż pod tym pytaniem o drogę znajdowała się odpowiedź Szymona Piotra dana Chrystusowi, a zaproponowana przez Ojca św. jako hasło tegorocznego Światowego Dnia Młodzieży: "Panie do kogóż pójdziemy?" Ty masz słowa życia wiecznego" (J 6,68).

Jednak droga od zadanego pytania do podanej odpowiedzi nie była wcale prosta i łatwa. To były trzy dni, w czasie których staliśmy się pokazywać Chrystusa, dawać Chrystusa i do Chrystusa przyprowadzać.

Nie wszystkich przyprowadziło na pierwszy dzień rekolekcji hasło tego dnia, które brzmiało *Świnie*, choć byli i tacy, którzy ze względu na nie właśnie przyszli. Inni, jak się później okazało przybyli głównie z poczucia obowiązku (rekolekcje odbywały się w szkolnej sali gimnastycznej) nie spodziewając się niczego i niczego nie oczekując.

Nastawieni na kilkugodzinną nudę i usypiającą konferencję zdziwili się widząc na wstępie 12 osób w pomarańczowych kamizelkach, przestrzegających przed robotami drogowymi. Spać nie dała im ani pantomima *Młody gniewny*, ani też konferencja z efektami specjalnymi, czy też film *Bogowie New Age* wyświetlany po jej zakończeniu. Znak *Roboty na drogach* - towarzyszący pierwszemu dniowi rekolekcji miał pomóc w określeniu, w którym miejscu na drodze swego życia się znajduję: czy czasem nie jest to jak w przypadku marnotrawnego syna środowisko brudne, paskudne i grzeszne. W którym miejscu jestem na tej drodze? Czy nie zszedłem z właściwej drogi i nie znalazłem się na dnie wśród świń, brudu i grzechu?

Pomocą, aby odpowiedzieć sobie na pytanie było popołudniowe spotkanie *Szukam ciebie człowieku*. Przepiękne przeźrocza, pantomima *O pannach roztropnych i nierozsądnych* ułatwiały patrzeć na własne dłonie i na to, co w nich jest. Świece przyniesione przez każdego uczestnika symbolizowały życie i to nie tylko to cielesne, ale i duchowe. To wcale nie jest takie proste być światłem dla świata i być człowiekiem, w którym inni będą dostrzegać Chrystusa. By pokazywać innym Chrystusa trzeba najpierw z Nim być i jeśli ktoś stwierdził, że z Nim nie jest, że z Jego drogi zszedł - to miał stworzone sprzyjające warunki by do Niego wrócić następnego dnia rekolekcji.

Hasłem drugiego dnia była *Droga*. Znak *Droga dwukierunkowa* oznaczał dwa możliwe manewry. Jeśli idzie się w dobrą stronę to należy iść dalej, lecz jeśli się zbłądziło to należy zawrócić. Wstań i idź do Ojca i powiedz Mu, że zgrzeszyłeś. Pomocą w określeniu tego była Droga Krzyżowa, konferencja i nabożeństwo pokutne. A potem to już tylko

rozdawanie przez spowiedników najlepszych szat, pierścieni i sandałów (por. Łk 15,22), którzy w szkolnych salach cieszyli się z powracających synów, którzy byli umarli a ożyli; zginęli a odnaleźli się (por. Łk 15,24).

Popołudniowe spotkanie rozpoczynał film *Operacja Judasz*, po którym był czas na *Boży happening*. Spotkaniu poprowadzonym w duchu Taize towarzyszyła prośba Chrystusa *Daj mi coś*, później *Daj mi więcej* i na końcu *Daj mi to, czego mi dać nie chcesz*. Swe dary, zadeklarowane dla Chrystusa, należało napisać na kartce i złożyć pod jego krzyżem spoglądając w stojące przy nim lustro. Ponieważ jednak Chrystus Pan mówi, że jeśli ktoś ma coś przeciw swemu bratu, niech najpierw pojedna się z bratem a potem przyniesie swój dar (por. Mt 5,23) to i był to czas na pojednanie się z drugim człowiekiem.



Po tak przeżyтым drugim dniu można było w pełni uczestniczyć dnia następnego w Eucharystii, która miała również miejsce w sali gimnastycznej. W czasie kazania licealiści mogli obejrzeć ostatnią pantomimę pt. *Gołąb* i radować się z tego, że są już u Ojca. *Ojciec* to było właśnie hasło trzeciego dnia rekolekcji. Po południu spotkali się wszyscy ci, którzy byli *znudzeni nudą* i postanawiali sobie, że na miejsce nudy znajdą miejsce we wspólnocie, jakiś cel czy inne działanie.

Rekolekcje zakończyło spotkanie *Szczęśliwej drogi już czas ...*, czyli coś do tańca i do różańca. Najpierw zegnaliśmy się wśród śpiewów, klaskania, uśmiechów, by w godzinie Apelu Jasnogórskiego powierzyć dalszą drogę Matce i siebie samych nawzajem.

Nie obyło się bez wzajemnych podziękowań, wymiany adresów, zapewnień w modlitwie. To ważne, by wspierać się w tym co trudne i dziękować Bogu za postawionych na naszej drodze ludzi. Choć nasza dwunastka (wierzymy, że nie parszywa lecz apostołska) wróciła do Bydgoszczy, do codziennych obowiązków, spraw i zadań to powstała pewna nowa więź z tego co przeżyliśmy, łącząca DA jak nas każdego z osobna. To, co w czasie tych dni rekolekcji przeżyliśmy, nie da się do końca opowiedzieć jak i zapomnieć. Wróciliśmy też inni, bowiem licealiści - ludzie do których przybyliśmy z rekolekcjami - być może nieświadomie prowadzili rekolekcje i dla nas. Oby owoce tych dni wyrosły jak najpiękniejsze.

Aga

Nareszcie

- Dzień dobry! Ja z Centrum Kultury Katolickiej. W sprawie dotacji ...
- O! To nie dzisiaj. Proszę przyjść jutro.
- Tak tak. Sprawa jest mi znana. Powinna być niedługo rozpatrzona. W najbliższym czasie rozważy Komisja ...
- To wspaniała inicjatywa! Gratulujemy! ... ale brakuje podpisu!
- Nie, dziś nie możemy nic powiedzieć.
- Jestem przychylny sprawie ... ale proszę mi wybaczyć. Dziś nie mogę pomóc.

I tak miały kolejne dni, które szybko ułożyły się w łańcuszek tygodni, miesięcy ...

Niezliczona ilość wydeptanych ścieżek od drzwi do drzwi; od biurka do biurka; od jednej Pani do Pań i znów do Pani; karteczki, podpisy, uchwały, opinie, pieczątki; słowa, słowa, słowa, ...

Tak w bardzo wielkim skrócie wyglądało staranie się o dotację dla CKK. Nie wiem czyją cierpliwość bardziej podziwiać - tych starających się, czy tych, którzy mieli ją przyznać? Bo wciąż słuchać, że ktoś ubiega się o pieniądze nie jest łatwo!

Ale nadszedł wreszcie ten dzień, kiedy wszystkie podpisy, pieczątki postawione, opinie napisane i odczytane; kiedy przychylnie poklepywanie po plecach i słowa podziwu zamieniły się w konkretną uchwałę i CKK otrzymało dotację z Urzędu Miasta w wysokości 5 000,00 (50 mln starych złotych) miesięcznie.

Co będzie dalej? Oby jak najlepiej. Bo gdy Bóg dopomoże i ludzie nie przeszkodzą ...

Mariola

Informacje praktyczne

Informacje dotyczące pracy Centrum można uzyskać w poniedziałki i czwartki od 16.00 do 18.00 w salce na I piętrze w Domu Katechetycznym lub telefonicznie.

Nasz adres:

Centrum Kultury Katolickiej,
ul. gen. M. Bółtucia 5,
85-791 Bydgoszcz,
tel. 46-31-90 lub 46-31-94

Nr konta bankowego:

Centrum Kultury Katolickiej
Bank Handlowy w Warszawie S.A. O/Bydgoszcz
Nr 209038 - 56892201

Konkurs

Centrum Kultury Katolickiej, działające przy naszej Parafii, ogłosiło konkurs na nazwę Centrum i obiecało nagrodę dla autora najlepszej propozycji w wysokości 100 zł (dawniej 1 mln).

W oznaczonym terminie wpłynęło kilkanaście propozycji. Jednak żadna z nich nie przekonała jurorów. Postanowiono więc przedłużyć konkurs o miesiąc pod tymi samymi warunkami. Nowy termin nadsyłania odpowiedzi upływa więc 30 kwietnia br.

W Święta będziesz miał więcej czasu. Pomyśl, zaproponuj, skorzystaj z szansy wygrania.

Redakcja

- * Ksiądz, który prowadził rekolekcje potrafił trafić do młodzieży, opowiadając wydarzenia z życia codziennego, które świadczą o naszym materializmie, obojętności, braku tolerancji, wierze, potrzebie akceptacji itd. Uświadomił mi, że żądając i oczekując od Jezusa tak wiele, nie dajemy Mu nic w zamian. Nasza modlitwa, o ile w ogóle ma miejsce, jest płytka i powierzchowna. Tak samo zrozumiałam jak ważne są symbole naszej wiary, że należy je szanować i kochać. **(Barbara)**
- * Te rekolekcje były najlepsze i najśmieszniejsze w moim życiu, ponieważ pozwoliły mi oderwać się od rzeczywistości. Można było poznać wielu nowych kolegów i koleżanki. Oprócz wrażeń pozytywnych były również negatywne. Na przykład ksiądz rozsadał po ławkach i nie można było pogadać. **(Maria)**
- * Rekolekcje pozwoliły nam się oderwać od codzienności, którą dla mnie była szkoła i częściej spotykać się z Bogiem. Wrażeniem negatywnym było złe zachowanie młodzieży, chociaż co niektórzy naprawdę pilnie słuchali. **(Anna)**
- * Na zajęciach rekolekcyjnych, w których mogłem uczestniczyć najbardziej zraziło mnie to, że niewiele można było usłyszeć z powodu dość dużego hałasu. Lecz to co udało mi się usłyszeć zmusiło mnie do przemyśleń nad moim postępowaniem i zachowaniem oraz do tego aby bliżej myśleć o Bogu. **(Krzysztof)**
- * Nie podobało mi się to, że była sprawdzana obecność przez ks. Krzysztofa. Uważam, że każdy powinien chodzić z własnej woli, a nie z przymusu. Nie podobało mi się także to jak zachowywała się młodzież. 90% osób przeszkadzało rozmowami i księża i zakonnice musieli wszystkich rozsadać. Jednak większość z nich i tak wracała na swoje dawne miejsca i dalej przeszkadzała. Podobała mi się "Pantomima". Chociaż chodziliśmy trzy razy dziennie do kościoła, był to mile spędzony czas. **(Joanna)**
- * Młodzież nie umie dobrze zachować się w kościele, wychodzi sobie w środku Mszy św. **(Justyna)**
- * Z pantomimy wyniosłem wniosek, że ludziom trzeba pomagać. Wzruszyła mnie Droga Krzyżowa, na której trochę rozrabiałem. Dzieci, które szły na tej Drodze Krzyżowej czytały słowa, które mnie bardzo wzruszyły. **(Rafał)**
- * W środę w kościele było kazanie na temat krzyża świętego. Zapamiętałam, że z wielką łatwością przychodzi nam nieprzyznawanie się do swojej winy. Krzyż traktujemy jak dwie kreski połączone ze sobą tak aby tworzyły kąt prosty. **(Hanna)**
- * Zapamiętałam pantomimę o grzechu, która odbyła się w ostatni dzień rekolekcji i mówiła o tym, że tylko Jezus Chrystus może wybawić nas z grzechu. **(Anna)**
- * Rekolekcje te były dla mnie najlepsze dotychczas w moim życiu. Spotkałam dużo znajomych, no i oczywiście tego chłopaka, o którym myślę całymi dniami i nocami. Dzięki Kościołowi i tym rekolekcjom poznałam tego blondasa. Bardzo przypomina mi on Angela z Kelly Family. Teraz tak na poważnie. Było wszystko w porządku, choć mogłoby być lepiej. Bardzo podoba mi się Msza św. w Ameryce. Tam jest wesoło, bo można pośpiewać i potańczyć. Chciałabym, żeby u nas było tak samo. **(M.R.)**
- * W poniedziałek i we wtorek nie uczestniczyłam w rekolekcjach z powodu choroby. Byłam na pantomimie. Na początku była muzyka poważna. Osoba, która zgrzeszyła potrzebowała pomocy. Każdy chciał jej pomóc, ale byli też zajęci sobą. Podobało mi się, że Jezus otworzył ramiona wszystkim grzesznikom. Podobało mi się również kazanie. Ksiądz zadawał wiele pytań, na które ciężko było odpowiedzieć. Na pewno wiele osób zastanowiło się nad tymi pytaniami. **(Iza)**
- * W kościele byłem tylko w środę na Drodze Krzyżowej. Byłem aby się szybko wypowiedzieć, ale musiałem długo czekać. **(Ryszard)**
- * Nie było mnie na rekolekcjach, gdyż wyjechałem poza miasto. **(Wojciech)**
- * Czas rekolekcji jest dla mnie czasem, w którym można podładować się duchowo. Ks. Marek tłumaczył nam po co i do czego służy wiara w Boga. Księża chodzili jak przysłowiowi "celnicy". Podobała mi się pantomima przedstawiona w SP Nr 17. Przedstawiała oblicze grzechu jako karton, którego nie można było odzepić ... **(Sylwester)**
- * Mogłoby być więcej śpiewania. **(Karolina)**

(dokończenie na str. 10)

RUSZAMY Z PRZYGOTOWANIAM

13 maja 1917 - Cova da Iria

W tej małej portugalskiej miejscowości (obecnie Fatima), trójka dzieci podczas zabawy ujrzała na bezchmurnym niebie błyskawicę. Przestraszone postanowiły wracać do domu. Za chwilę ujrzały drugą błyskawicę, a następnie na skalnym dębie Panią w białej sukni, promieniującą światłem. Najświętsza Maryja Panna postawiła dzieciom pytanie: *Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znieść wszystkie cierpienia, które On wam ześle, jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany i jako prośbę o nawrócenie grzeszników?* Dziewięcioletnia Łucja, najstarsza z dzieci, w imieniu swoim i pozostałej dwójki dzieci, odpowiedziała twierdząco: "Tak, chcemy". Wówczas Maryja kontynuowała: *Będziecie więc musieli wiele cierpieć. Ale łaska Boża będzie waszą siłą.* Zaś dwa miesiące później, 13 lipca, powiedziała: *Będzie wojna, głód, a bezbożna propaganda rozszerzy swe błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowania Kościoła. Dobrzy będą męczenni, a Ojciec św. będzie wiele cierpiał.*

13 maja 1981 Watykan

Plac św. Piotra jest zapełniony ludźmi oczekującymi tradycyjnej, środowej audiencji generalnej. Jan Paweł II wyjeżdża z bramy samochodem. Rozlegają się radosne okrzyki, podnosi się las rąk. Uśmiechnięty Papież pozdrawia ludzi, błogosławi ich. Ktoś podaje Ojcu Świętemu dziecko. Bierze je na ręce, całuje, oddaje. Nagle padają strzały. Jeden trafia Papieża w brzuch, drugi w palec. Papież osuwa się. Kierowca gwałtownie wykręca samochód. Za chwilę półprzytomnego Papieża przenoszą do karetki reanimacyjnej. Plama krwi na sutannie wciąż się rozszerza. Teraz jak najszybciej do szpitala, ale trzeba przejechać pół Rzymu w godzinach szczytu. Kierowca karetki na sygnale dźwiękowym i świetnym brawurowo, na granicy bezpieczeństwa, przepycha się przez korki, czerwone światła. W poliklinice wszystko już przygotowane. Dziewięte piętro, sala operacyjna. Pytanie zasadnicze: co kula uszkodziła? Jeżeli uderzyła w śledzionę albo wątrobę, oznacza to śmierć. Na odpowiedź na to pytanie czeka cały świat, zaalarmowany tragiczną wiadomością. Świat wstrząśnięty i modlący się. Modlą się Włochy i Polska, katolicy, ewangelicy, Żydzi - cały świat. Kościoły otwarte dzień i noc, pełne ludzi proszących o życie dla tego człowieka, którego wartość wszyscy od dawna cenili. Wreszcie pierwszy komunikat. Wszystkie organy są całe. Świat oddycha z ulgą.

13 maja 1982 Fatima

Fatima. W Fatimie znajduje się około milion pielgrzymów. Podczas Mszy św. dziękczynnej za uratowanie życia Papież mówi: *Przybywam tutaj w dniu dzisiejszym, gdyż właśnie w tym dniu ubiegłego roku na Placu św. Piotra w Rzymie został dokonany zamach na życie Papieża, co zbiegło się w tajemniczy sposób z datą pierwszego objawienia w Fatimie. Daty te spotkały się w ten sposób, że musiałem odczuć, iż jestem tutaj przedziwnie wezwany. I oto dzisiaj przybywam. Przybywam po to, żeby na tym miejscu, które, jak się wydaje, zostało szczególnie wybrane przez matkę Boga, dziękować Bożej Opatrzności. A po mszy św. Papież oddaje świat pod opiekę Matki Bożej Fatimskiej. Potem udaje się do Kaplicy Objawienia. Modli się najpierw z brewiarza, potem na różańcu. Nadchodzi godzina, w której dokonano zamachu. Zamyka*

oczy i modli się w milczeniu wraz z wszystkimi, którzy tu są jako wyraz miłości i szacunku całej ludzkości, którzy dziękują, że żyje, że jest.

Te daty oraz wydarzenia zadziwiają swoją wymową, w równym stopniu jak Fatima jest magnesem dla milionów pielgrzymów, corocznie ją odwiedzających.

21 czerwca 1996 Fordon

Nastrój fatimski stanie się wkrótce naszym udziałem. A to za przyczyną Matki Bożej w fatimskiej figurze, która 21 czerwca zawita do naszej parafii.

Będzie to nie tylko wielkie wydarzenie, ale także doskonała okazja do podjęcia pewnych zobowiązań, czy wręcz nawet zmiany postępowania. Do tej wizyty powinniśmy przygotować się zarówno duchowo, jak i organizacyjne. Ponieważ pracy będzie bardzo dużo, powstał już Komitet Organizacyjny, którego głównym zadaniem będzie koordynacja wszystkich działań przygotowawczych. Jednakże pracy będzie tak wiele, iż każda pomoc będzie mile widziana. Podział Komitetu na sekcje stwarza każdemu możliwości wykorzystania swoich umiejętności, pomysłów czy doświadczeń.

Koordinatorem wszystkich przygotowań jest ks. Krzysztof, zaś odpowiedzialnymi za poszczególne sekcje są: Grażyna i Zenon Racinowscy (gospodarcza) - tel. 43-28-83, Włodzimierz Arciszewski (techniczna) - tel. 46-30-88, Bogdan Matejek (informacji) - tel. 43-25-44, Aleksandra Kośmiejka (plastyczna) - tel. 43-36-24, ks. Leszek Paszkiewicz (muzyczna) - tel. 44-13-58. Zapraszamy do współpracy.

Bogdan

PROCESJA REZUREKCYJNA

Procesja rezurekcyjna jest nieodłącznym elementem uroczystości wielkanocnych. Jej tradycja sięga XI/XII w. i jest praktyką wybitnie polską.

Dzwony rezurekcyjne, które mają przypomnieć trzęsienie ziemi, jakie towarzyszyło zmartwychwstaniu, były niegdyś o północy. Jednakże w czasach stanisławowskich, chcąc zaoszczędzić ludziom nie zawsze bezpiecznych powrotów do domów, przeniesiono je na niedzielny świt.

Obecnie wracamy do procesji o północy, bo przecież największe wydarzenie związane z naszą wiarą, tj. Zmartwychwstanie Chrystusa Pana, miało miejsce w nocy.

Zabierzmy ze sobą świece, będące nie tylko pamiątką tego, że w pierwotnym Kościele nabożeństwa wielkanocne odbywały się nocą. Jest to przede wszystkim symbol Chrystusa, który jest przecież "ŚWIATŁOŚCIĄ ŚWIATA".

(BM)



Dzień Wspólnoty

W niedzielę 24 marca w naszej Parafii odbył się Dzień Wspólnoty Oazy Rodzin, na który zostały zaproszone Oazy nie tylko z Bydgoszczy, ale i z innych miast. Uroczystość tę rozpoczęła Msza św. prowadzona przez ks. Piotra z parafii MB Częstochowskiej. Po Mszy św. udaliśmy się na Drogę Krzyżową, która rozpoczęła się w kościele, a skończyła w Dolinie Śmierci.

Po przebyciu tej Drogi spotkaliśmy się na Agapie, aby ogrzać się ciepłą herbatą i wymienić kilka słów z uczestnikami Wspólnot z innych parafii.

Jako uczestnik tego spotkania jestem zadowolona, że mogłam brać w nim udział. Myślę też, że takich spotkań powinno być więcej. Bo wierzę, że miło jest pogawędzić z kimś kogo się nie zna, a należy do tej samej rodziny Bożej.

Agnieszka Woźna

Niedziela Gnieźnieńska

Stały dodatek do ogólnopolskiego wydania tygodnika katolickiego Niedziela - **Niedziela Gnieźnieńska** stara się przedstawiać różne oblicza naszego Kościoła Gnieźnieńskiego. Odpowiedzialnymi za redagowanie Dodatku są ks. Mariusz Kuciński i ks. Andrzej Jasiński. Informujemy, że wydanie Niedzieli w kioskach z gazetami nie zawiera jednak dodatku **Niedziela Gnieźnieńska**. Aby regularnie otrzymywać **Niedzielę Gnieźnieńską** wystarczy zaprenumerować **Niedzielę** w zakrystii bądź w Biurze Parafialnym. Z możliwości prenumeraty Niedzieli wraz z Dodatkiem skorzystało do dnia 31 marca 97 parafian. Warto to uczynić, bowiem wydanie **Niedzieli Gnieźnieńskiej** ukazuje się już w czwartek, byśmy mogli lepiej przygotować się do przeżycia niedzieli jako Dnia Pańskiego. Stosowne cytaty z Pisma św. są w tym względzie kapitalną pomocą.

(MP)

(dokończenie ze str. 8)

Rekolekcje

* Dzięki rekolekcjom mogłem pójść do spowiedzi i ksiądz odpuścił mi grzechy. W czasie rekolekcji była pantomima o grzechu, która mówiła o tym, że gdy człowiek zgrzeszy chociaż raz, nie może uwolnić się od grzechu. **(Grzegorz)**

* Uczęszczałem na rekolekcje w poniedziałek i wtorek ale nic nie wyniosłem **(Wojciech)**

* Na rekolekcjach podobało mi się. Nabożeństwa prowadził ksiądz Marek, który bardzo ciekawie opowiadał. Najbardziej nie podobało mi się sprawdzanie obecności przez Ks. Krzysztofa, bo tylko dwie klasy zawsze musiały zostawać po Mszy św. To niesprawiedliwe. mimo, że chodziliśmy trzy razy dziennie do kościoła, to był to mile spędzony czas. **(Anna)**

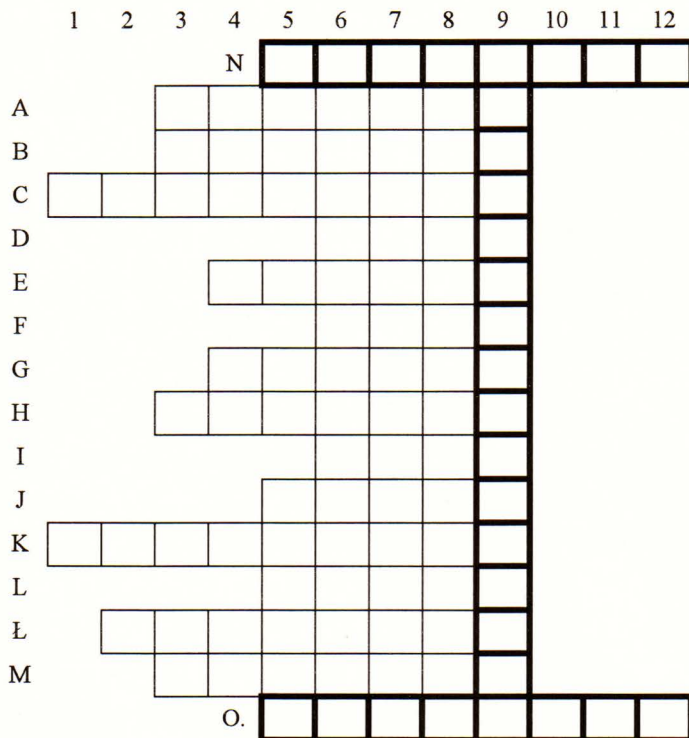
* Byłem wszystkie razy w kościele na rekolekcjach, ale niczego się nie nauczyłem. **(Łukasz)**

* Byłem tylko w środę. Uważam, że na "pantomimie" mówiono za cicho, a w kościele zbyt długo trzeba było czekać na spowiedź. Droga Krzyżowa była w porządku, lecz było za dużo mówienia. **(Maciej)**

opracowała: (I)

Kombinowana Krzyżówka Świąteczna

(opracował KFAD)



Znaczenia wyrazów:

- A. Otrzymał od Pana Boga "Dekalog"
 B. Razem z Józefem brał udział w pogrzebie Pana Jezusa
 C. Kobieta, której Jezus przebaczył grzech cudzołóstwa
 D. Zatroškany ojciec, którego córkę wskrzesił Pan Jezus
 E. Olbrzym zabity przez Dawida
 F. Sprzedał pierworództwo za miskę soczewicy
 G. Ogród koło Jerozolimy, gdzie modlił się Pan Jezus
 H. Człowiek w podeszłym wieku, jak na przykład Symeon
 I. Trzecia Osoba Boska
 J. Kogo mamy na myśli mówiąc, że ukrzyżowali Pana Jezusa
 K. Przydomek dwóch braci, uczniów Jezusa (Mk 3,17)
 L. Umył ręce przed ogłoszeniem wyroku
 Ł. Niewiasta, której Jezus podarował swe odbicie na chuście
 M. Inaczej uczeń Pana Jezusa
 N. Inaczej Jezus, Mesjasz, Zbawiciel; O. Radosne powiedzenie wielkanocne

Niniejsza krzyżówka ma dwa rozwiązania. Rozwiązanie (I) stanowią wyróżnione poziome wyrazy N. i O. oraz wyróżniona kolumna. Rozwiązanie (II) otrzymamy wpisując odpowiednie litery od poniższego diagramu.

2L	8D	5K	6E	7I		9M	2C	6M	8Ł		6A	6J	8I	9A	6J
7G	8A	7F	6J	6M	9L	5B	8D	1C		6L	5C		4G	6M	-
8I	4B	6F	5J												

Prawidłowe rozwiązania krzyżówki należy nadsyłać do 30 kwietnia. Niespodzianką jest atrakcyjna nagroda książkowa. Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru 3(30) brzmiało: **Droga krzyżowa**. Nagrodę książkową otrzymuje Małgorzata Żygowska zam. przy ul Berlinga 15. Gratulujemy. Nagroda czeka u ks. Krzysztofa.



CHRZTY

Ja Ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego

3 marca

Anna, Maria Walczak
ur. 05.12.1995 r.

Maksymilian, Wiktor Mielhorski
ur. 14.12.1995 r.

Aleksander Trzaskalski
ur. 11.01.1996 r.

17 marca

Justyna, Emilia Cabaj
ur. 29.12.1995 r.

Aleksandra Żywczewska
ur. 07.02.1996 r.

Jakub Mały
ur. 18.02.1996 r.



ŚLUBY

Ślubuję Ci :
miłość,
wierność
i uczciwość
matzeńską

16 marca

Jacek Misiotek
Aleksandra Alicja Drączak



POGRZEBY

Błogostawieni,
którzy
umierają
w Panu

Marian Nowaczyk
ur. 12.05.1931 zm. 02.03.1996

Aleksandra Kochanowska
ur. 12.12.1924 zm. 05.03.1996

Bronisław Klimczak
ur. 14.05.1914 zm. 14.03.1996

Józef Koczorowski
ur. 23.09.1923 zm. 16.03.1996

Ryszard Paprocki
ur. 02.02.1947 zm. 25.03.1996

Dziwni ludzie

Ludzie są dziwni -
stwierdził Pablo Picasso.
- Powiedzcie im, że we
Wszczęstwie istnieje
934527841765 gwiazd, a
uwierzą wam na słowo.
Natomiast gdy umieścicie na
ławce w parku tabliczkę z
napisem „świeżo
malowane”, wówczas każdy
chce rzecz sprawdzić
własnym palcem.

Gdzie kogut?

- Sasiadko, gdzie podział się
Wasz mąż - powiada kura do
kury. - A grzebie coś przy
samochodzie!

Patronują naszym ulicom

Stanisław Bręczkowski

Urodził się 24 września 1897 roku w Koronowie jako syn Wilhelma i Klary z domu Zapurowicz. Od młodości był zainteresowany grafiką i w tym kierunku zdobył wykształcenie. Pracę zawodową rozpoczął w Chojnicach, skąd przeniósł się do Gdańska. W tym czasie współpracował ściśle z czasopiśmie „Gryf”. Dzięki tej pracy związał się i zapoznał z życiem kulturalnym środowiska kaszubskiego. Świadczy o tym chociażby członkostwo w Związku Regionalnym Kaszubów, czy już później, bo w 1948 roku dopingowanie Andrzeja Bukowskiemu do wydania pracy pt. „Regionalizm kaszubski”.

W 1935 roku Bręczkowski podejmuje pracę w Bydgoszczy jako kierownik techniczny i grafik w Zakładach Graficznych Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska”. W tym samym roku mianowany został wiceprezesa działającego ściśle z Radą Artystyczną - Kulturalną tzw „Salonu Bydgoskiego”. Celem „Salonu” było organizowanie w Muzeum Okręgowym wystaw prac artystów zrzeszonych w Związku Plastyków Pomorskich. Bręczkowski poza pracami organizacyjnymi wystawiał tam również swe prace z dziedzin: grafiki ilustracyjnej i artystycznej, drzeworytu i akwaforty, litografii i miedziorytu. Po wywołaniu w 1945 roku jako pierwszy zaczął organizować w Bydgoszczy przemysł poligraficzny. Mianowany został redaktorem naczelnym czasopisma „Poligrafika”. W tym samym roku wszedł w skład ścisłego kolegium redakcyjnego powstałego w Bydgoszczy pod dyrekcją Mariana Turwida czasopisma literacko - kulturalnego „Arkona”. Warto wspomnieć, że pomimo krótkiej, bo 4 letniej „żywności” z „Arkona” współpracowali m. in. Adam Grzymała - Siedlecki oraz patron Teatru w Toruniu Wilam Horzyca.

Bręczkowski prowadził również wykłady w Wolnym Studium Artystycznym, które dzięki staraniom wspólnie z Turwidem od 10 listopada 1945 roku przemianowano na Szkołę Sztuk Plastycznych - późniejsze Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych. Będąc wykładowcą grafiki artystycznej przez wiele lat wychowywał i uczył wielu znanych twórców.

Na I walnym zjeździe Związku Polskich Artystów Plastyków w dniu 2 grudnia 1945 roku Bręczkowskiego wybrano sekretarzem tej organizacji. W 1946 roku zaangażowany był zarówno organizacyjnie jak i poprzez wystawy swoich prac w obchody 600-lecia Bydgoszczy. W 1947 roku brał czynny udział w wielkiej wystawie ogólnopolskiej w Olsztynie. Wystawiał tam swe prace z większą grupą artystów - plastyków bydgoskich. Była to w zasadzie ostatnia duża impreza, na której można było zobaczyć prace naszego patrona. Późniejszy okres nie był zbyt korzystny dla twórczości w szerokim znaczeniu i dla awansów ludzi tego pokroju co Bręczkowski.

Stanisław Bręczkowski zmarł w Bydgoszczy w dniu 4 października 1955 roku. Prochy jego spoczywają na cmentarzu Nowofarnym przy ul. Artyleryjskiej.

Zebrał i opracował KfAD

Materiały źródłowe:

Kalendarz Bydgoski 1991

Kroniki Bydgoskie T VI i VII

K. Borucki - Plastyka Bydgoska w latach 1920 - 1945

B. Janiszewska Mincer - Kultura bydgoska w latach 1945 - 1949.

Opowieść wielkanocna

Wielki Tydzień

Rodzina pracowała ciężko przez cały Wielki Tydzień przed Świętami. Tatusz zakładał nowe tapety, a mamusia zajmowała się przygotowaniem potraw i pieczeniem placków. Kasia pomagała mamie w kuchni oraz prasowała obrusy i serwetki na stół świąteczny. Zadaniem Mikołaja było ścieranie kurzu i pójście ze święconką do kościoła. Wszyscy dzielnie pracowali i po tak wyczerpujących dniach przygotowani szybko w sobotę posnęli. Obudziwszy się w niedzielę rano, przygotowali wspaniałe świąteczne śniadanie. Później każdy oglądał prezenty: tatusz dostał trzy pary ekologicznych skarpetek; mamusia białą czekoladę i książkę doktora Oeteker'a; Kasia dwa zajaczkę z marcepanem, grę planszową i dwie duże pomarańcze; Mikołaj dwa duże zajaczkę z czekolady i gierkę na przyciski.

Ciesząc się tym wszystkim dopiero z telewizji dowiedzieli się, że Pan Jezus zmartwychwstał.

Zosia Dziubek

Konkurs dla dzieci

Czy wiesz?

- Kiedy Pan Jezus ustanowił Eucharystię?
 - Podczas rozmnożenia chleba?
 - Podczas Ostatniej Wieczerzy?
 - Zaraz po Zmartwychwstaniu?
- Jak nazywa się najważniejsza Msza św. Wielkanocna?
 - Rezurekcja
 - Pasterka
 - Wotywa
- Kto pierwszy zauważył Zmartwychwstanie Jezusa?
 - Niewiasty
 - Apostołowie
 - Pasterka
- Który z Apostołów nie uwierzył w Zmartwychwstanie, pomimo zapewnienia, przez co uzyskał przydomek „niewierny”?
 - Barnaba
 - Tomasz
 - Piotr
- Kto jest patronem naszej Archidiecezji?
 - św. Jan Bosko
 - św. Joachim
 - św. Wojciech

Prawidłowe rozwiązanie konkursu „Czy wiesz?” z poprzedniego numeru odpowiadało literom: 1b, 2a, 3b, 4a, 5b. Nagrodę książkową za prawidłowe rozwiązanie otrzymuje Agnieszka Woźna zam. przy ul. Łochowskiego 4. Rozwiązania aktualnego konkursu prosimy nadsyłać do dnia 30 kwietnia br. Życzymy powodzenia.

Konkurs opracował: KfAD

Msze święte w naszym kościele

w dni powszednie

7.00 * 8.30 * 18.30

niedziele i święta

7.00 * 8.30 * 10.00 * 11.30 * 13.00 * 16.00 * 18.30

Informujemy zawiadamiamy

5 marca minęło 3 lata, jak ukazał się pierwszy numer naszego miesięcznika parafialnego *Na oścież*.

5 marca odbyło się na plebanii spotkanie Parafialnej Rady Duszpasterskiej i Ekonomicznej.

W dniach od 17 do 20 marca br odbywały się **Rekolekcje dla Szkół Podstawowych**. Prowadził je ks. **Marek Żurowski** z parafii pw. MB Częstochowskiej z Bydgoszczy.

W Wielkim Poście **Drogi Krzyżowe** odbywały się w każdy piątek o godz. 9.00, 17.00, 18.00 i 20.00 zaś **Gorzkie Żale** w niedzielę o godz. 17.00. Kazania pasyjne głosił ks. diakon **Jakub Dębiec**.

Także w Wielkim Poście przybyło w naszym kościele kilka nowych konfesjonałów. Pierwszy z nich, w którym co niedzielę służy parafianom ks. Krzysztof pojawił się w dniach Wielkopostnych Rekolekcji Parafialnych, tj. 26 lutego 1996 roku.

Kończy się długa i mroźna tegoroczna zima. W Niedzielę Palmową znów posypał śnieg. Wszystkich nas wiele ona kosztowała. Na przykład za ogrzewanie kościoła zapłaciliśmy za styczeń br. 5 050,00 (50,5 mln starych zł).

Nie jest prawdą, że księża Kościoła Katolickiego w Polsce zwolnieni są z podatków. Czyniąc zadość rzetelnej informacji w tym względzie podajemy, że z tytułu podatku za rok 1996 z naszej Parafii wniesione zostały opłaty do Urzędu Skarbowego w następującej wysokości: 2 500,00 (25 mln starych zł) - ks. Proboszcz, 800,00 (po 8 mln starych zł księży Wikariusze).

W marcu ukazał się zerowy numer Biuletynu Oazy Rodzin działającej przy naszej Parafii pt. **OAZA Królowej Męczenników**. Redagującym życzymy dobrych pomysłów i wytrwałości.

21 czerwca przybędzie do naszej Parafii pielgrzymująca po Polsce figura Matki Bożej Fatimskiej. Jest okazja aby włączyć się w godnie jej przyjęcie. (Szczegóły wewnątrz numeru).

DA "Martyria" informuje:

*Było * Było * Było*

14 marca	Projekcja filmu "Operacja Judasz"
22-24 marca	Wielkopostne Dni Skupienia na Miedzyniu;
24-27 marca	Rekolekcje Wielkopostne w Inowrocławiu prowadzone przez ks. Krzysztofa i D.A. "Martyria" (relacja wewnątrz numeru)
30 marca	Droga Krzyżowa na Starym Rynku w Bydgoszczy prowadzona przez D.A. "Martyria" godz. 19.00

*Będzie * Będzie * Będzie*

20/21 kwietnia	Odpust św. Wojciecha w Gnieźnie
2 do 4 maja	Forum Młodzieży Akademickiej. Jasna Góra
4 do 5 maja	Ogólnopolska Pielgrzymka Adademiczna na Jasną Górę.

Następny numer naszego miesięcznika "Na oścież" ukaze się 12 maja 1996 roku. Wszystkich chętnych zapraszamy do współpracy.

Na oścież: Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników * Redaguje kolegium, asystent kościelny: ks. Krzysztof; Adres kontaktowy: ul. Boltucia 5, 85-791 Bydgoszcz; Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów i skrótów nadesłanych materiałów.

Plan Triduum Paschalnego

Wielki Czwartek	18.30 Msza Wieczerzy Pańskiej. Po Komunii św. przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Kaplicy Przechowania (Ciemnicy) i adoracja do godz. 24.00.
Wielki Piątek	14.30 Droga Krzyżowa w Dolnie Śmierci. 18.30 Liturgia Męki Pańskiej. Adoracja Najświętszego Sakramentu w Grobie Pańskim przez całą noc wg programu zamieszczonego obok. 21.30 Ostatnie Gorzkie Żale. Obowiązuje post ścisły.
Wielka Sobota	8.00 do 19.00 świecenie pokarmów o pełnych godzinach. Do godz. 22.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu przy Grobie Pańskim. 22.00 Wigilia Paschalna - Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego. Na zakończenie Liturgii Procesja Rezurekcyjna.

Plan czuwania przy Grobie Pańskim

Wielki Piątek

22.30	Oaza Młodzieży
23.30	Duszpasterstwo Akademickie

Wielka Sobota

0.30	II Wspólnota Neokatechumenalna
1.30	I Wspólnota Neokatechumenalna
2.30	Oaza Rodzin - Kręgi: II, IV, VI, VIII
3.30	Żywy Różaniec
4.30	Koło Synodalne
5.30	Stowarzyszenie Charytatywne im. bł. Urszuli L.
6.30	Oaza Rodzin - Kręgi: I, III, V, VII
7.30	III i IV Wspólnota Neokatechumenalna
8.30	Chór Parafialny
9.30	Oaza Młodzieży: Liturgiczna Modlitwa Godzin
10.30	Szkoły Podstawowe - Klasy VI do VIII
11.30	Szkoły Podstawowe - Klasy III do V
12.30	Szkoła Podstawowa Nr 66 - Klasy O do II
13.30	Szkoła Podstawowa Nr 44 - Klasy O do II
14.30	Szkoła Podstawowa Nr 17 - Klasy O do II
15.30	Dzieci Misyjne

Od redakcji:

*** Przepraszamy**

Do ostatniego wydania "Na oścież" wkradł się błąd techniczny. Pomyłkowo kilka egzemplarzy zawierało podwójne strony 3/10, a jednocześnie brakowało stron 4/9. Niewłaściwe strony można wymienić. Przepraszamy

Zachęcamy do przeczytania

Karolak W., Marecki J.: **Leksykon godeł zakonnych**. Rysunki Wiśniak Kazimierz. Wydawnictwo ADI Łódź 1994, nakład 5000 egz.

Leksykon zawiera krótkie opisy o zakonach i zgromadzeniach zakonnych działających w Polsce oraz ich godła lub symbole. Ceną zaletą tego Leksykonu jest zebranie w jednym opracowaniu ogółem 197 charakterystyk wspólnot i ich godeł zakonnych. Nie znalazło się w nim 35 wspólnot, które nie posiadają godeł lub też innych symboli. Są to również wspólnoty, które w Polsce przestały działać. Całość uzupełniają wykazy skrótów nazw zakonów i zgromadzeń zakonnych oraz indeks nazw wspólnot zakonnych oraz osób i miejscowości. Książka zawiera Imprimatur.

(MP)